

Lopata Franciszek
pow. Kotorzyn.
zasiłek Dubonice
woj. Nowogródek

- 1 - 7



Moje przeżycia w Z.S.S.R.

REFERAT
HISTORICZNY

Metody badania: Byłem badany jak się dostatek do niemości, kim byłem, co robiłem, ile ziemi miałem, ile krosi koni czy należałem do jakiej partycji. Ja mówiłem prawdę co uważałem za stosowne co do mej majątności, a na inne pytania milerałem to zato mi grozili tziatami niedwiedziami. Takie badania były bardzo często o różnej porzednia i noży. W transporcie cyto na robotę cyto przy przemożeniu z oboru do oboru wsadzali nas na samochód 3 tonowy od 27 do 35 ludzi musieliśmy wszyscy siedzieć na podłodze samochodu zwrócići twarzą jedną stronę i jeżeli ktoś się chciał poprawić bo nogi cierpły bo jeden na drugim siedział to żołnierze sow. bili kolbami lub pięściami, szturkali, nawet z brzeg samochodu nie wolno się było przytomyć. Jeżeli, słismy na pracę to ręce musiały być założone w tył, a podczas porzejardów lub przemarszów nie było mowy o ratowaniu potrzeb własnych. Praca trwała 10 godzin, a nieraz i dłużej, temperatura i pogoda nieodgrywała

żadnej roli. Jeżeli deszcz padał to ludwie na deszczu nie chętnie chcieli pracować, to żołnierze sow. zbierali wszystkich jeńców w jedno miejsce i trzymali nad deszczem przez cały czas pracy, abyły wypadki, że karali ktaś się na ziemię. Przy pracy była wyznaczona norma, jakiej trudno było myknać najsilniejszemu, za niemykanie normy dawali najgorszą stronę zakasy jaglanej bez tłuszczu i 300 mgładnie 400 gr. chleba na dobę na dodatek areszt, do aresztu rozkierano dobielirny bez żadnego nakrycia, a nawet często w areszcie była woda. Był tam w kopalni rudy w Krzymem-Rogu tam były normy, których w ogóle niemożna było myknać, mienc ten nieplacili, a za pieniądze trzeba było żyć, bo inaczej jeść nie dawali, a jeżeli miałem pieniądze to niemożna było kupić tego, co chciałem, tylko chleba 300 gr. i zupa, mienc się do pracy niemiałem i do pracy mieszedtem to przychodził jakiś niernawym i za nogi sciąggał z przery i pędził pracy przy pomocy żołnierzy sow. Abmodlitwie, Niedrieli i Świątach nie było mowy, kategorycznie zabronili się modlić.

W dzień Wielkanocny chcieliśmy tylko śniadanie
 zjeść z kolegami to przyszli żołnierze, zabronili nam
 i spisali nasze nazwiska. Podróż z pod Smowa do
 Starego-Bielska odbyliśmy ciężkimi pieszą, bez
 jedzenia i wody jeżeli jeńcy rzucali się ra wodą to eskort
 ta wjeżdżała konną na ludzi i bili kolbami, ludzie
 padali na drogach z wycieńczenia to żołnierze sow.
 ich dobijali. Po trzydniowym marszu odpoczyliśmy
 w jednym z obozów za Koczowem, kilku jeńców zaspoko-
 ze zmęczenia i nie przyszli na zbiórki do dalszego marszu
 żołnierze sow. sprawdzali baraki i ich tam zostali i
 w miejscu rozstrzelali. Dalszą podróż odbywaliśmy
 pociągami tu chcieliśmy się podusić w zamkniętych
 wagonach bez powietrza i wody tylko solą nas
 gościli, pomocą sanitarną nie było mowy.
 Wagonach matych mieściło się do 60 ludzi, do obozu
 Starego-Bielska nie mogliśmy dojść o własnych siłach.
 Ja niżej podpisany jestem synem Kresów Woodnich
 i stwierdzam, że wszyscy synowie tej ziemi

-4-

są Polakami. Ja jestem polakiem z krwi
i kości i żadna siła mnie nieprzerobi.
Niema u nas na naszych ziemiach wschodnich
innej narodowości, jak tylko Polacy.

strzel. Łopata Franciszek.